

Nazywam się Marian Marzyński,
dostałem zlecenie od Frontline,
wysłano mnie w miejsce,
którego nikt lubi odwiedzać:
naszą starość.

Więc oczywiście,
jestem na Florydzie,
świętej ziemi amerykańskich emerytów.

Przybyłem do tego kraju 25 lat temu
i dane mi było skosztować
amerykańskiego sukcesu.

Teraz zbliżam się do 60
i zastanawiam się:

jak wygląda amerykański sen
dla starych ludzi?

W kulturze, w której nowe
jest lepsze niż stare,

a młodość jest lepsza od starości,

starsi nieczęsto zabierają głos,

chyba, że chodzi o kwestie

ubezpieczeń społecznych
lub opieki medycznej.

Emerytura pod słońcem Florydy
przyciąga rozmaitych Amerykanów:

bogatych,

biednych,

i wszystkich innych.

Jeśli o mnie chodzi,
to lubię Florydę,

ale nie jestem przekonany

co do samej emerytury.

Jakiego rodzaju podróż rozpocząłem?

Będzie to nowy początek,
czy po prostu koniec?

Czytałem wiele książek o emeryturze.

Jedna z nich zaczynała się tak:

"Nie ważne ile płynu przeciw siwiźnie
masz na włosach, to Ameryka siwieje."

Za 25 lat, co piąty Amerykanin
będzie miał ponad 65 lat.

Według prognoz, 35 milionowe
pokolenie wyżu demograficznego

dołączy do mnie na emeryturze.

Więc właśnie tu,
w północnej części Miami Beach,

gdzie większość emerytów

to amerykańscy Żydzi,
pochodzący w północnego-wschodu,

rozpoczynam rzeński marsz
ku przyszłości.

Chcecie pospacerować z nami?

Pokażemy wam
jak się to powinno robić.

Kiedy przeszliście na emeryturę?

Kiedy? Rok temu.

Przechodzę pięć mil dziennie,
codziennie.

A co się robi z rękoma?

Jak się powinno chodzić,
tak, długimi krokami?

Całą swoją energię, frustrację.

Serce ci łomocze – łup, łup, łup.

Niektórzy mówią,
że emerytura to koniec życia.

To nie koniec.

Nie?

Zastanawiam się nad tym,
czy przejść na emeryturę.

Będzie mi nudno.
Dostanę depresji.

Chcę znać odpowiedź.

Ruch w tył i w przód
pomaga ci iść się do przodu.

Właściwie, znam już odpowiedzi
na kilka spośród tych pytań.

Kilka lat temu,

przeszedłem pranie mózgu
na temat zdrowego trybu życia

w Centrum Długowieczności
Pritikina w Miami.

Jako absolwent odwiedzam
swoją nauczycielką i cheerleaderkę,

Barbarę Uddel.

Jak brzmi definicja emerytury
i co to dla was znaczy?

Chaim, co to znaczy dla ciebie?

Śmierć.

Śmierć?

Czy on powiedział śmierć?

- Czy mógłbyś coś dodać, Chaim?
- Ja ci to wytłumaczę.

Tak długo jak mężczyzna czy kobieta
są zdolni produkować i budować

– powinni to robić.

Emerytura w wieku 65 lat,
takie myślenie jest przestarzałe,

ponieważ teraz mamy
receptę na długowieczność

i jesteśmy młodsi niż nasi
rówieśnicy w poprzednim pokoleniu.

O wiele młodsi.

Emerytura to coś bardzo osobistego.

Jak małżeństwo.

To jak miłość.

Jak rozwód.

Jak religia, sex, polityka.

Dla każdego to coś bardzo osobistego.

Moim marzeniem o emeryturze jest
by powrócić do elementarnych rzeczy,

kiedy pozbawieni tytułów,
wyróżnień i zobowiązań,

moglibyśmy cieszyć się życiem
w całej jego prostocie.

Podobnego zdania był Louis Schoer,
którego spotkałem na plaży.

Louis spędza zwykle
lato w Nowym Jorku, a zimę w Miami.

Wygląda na zawodowego emeryta.

Jak ci się podoba?

Jak podoba ci się spektakl emerytury?

Jestem nim cokolwiek zawiedziony.

Na początku czułem się zagubiony.

I nawet teraz czuję się tak czasami.

Wydaje mi się, że powinienem mieć jakiś cel, jakieś miejsce.

Myślę, że jesteśmy na Ziemi
żeby robić coś konstruktywnego,

a dla mnie tym czymś
była praca, praca, praca.

Ale ludzie wam zazdroszczą,

bo jesteście ostatnim
szczęśliwym pokoleniem emerytów.

Skorzystaliście z ustawy o darmowej
edukacji dla byłych żołnierzy.

Możesz wybrać się w rejs,

stać cię na każdą przyjemność.

Tak, próbowałem tego.

Byłem na wyspach,
byłem w Europie i w krajach Orientu.

Ale to działa tylko przez jakiś czas.

Czym zająć umysł:
oto prawdziwe pytanie.

Możesz zasnąć,
ale twój umysł nadal pracuje.

Budzisz się następnego dnia
i gdzie jesteś?

Ta sama rutyna.

Musisz pilnować czasu.

O tej śniadanie, o tej obiad...

Życia jest naprawdę dziwne.

Nigdy nie jest tym,
co zaplanowałeś.

Po prostu idziesz dalej i tyle.

„Aby utrzymać swój mózg
na wysokich obrotach,

zapisz się na Międzynarodowy
Uniwersytet Florydy,”

poradził mi Louis.

Była to dobra rada.

W ich ofercie znalazłem kurs

przygotowujący młodych
ludzi do emerytury,

prowadzony przez dr Jima Pattona
z pokolenia wyżu demograficznego.

Ramole.

Wiecie ilu jest teraz ramoli?

"Mnóstwo" wydaje się
mieścić w granicach błędu.

Tak, jest ich mnóstwo,
a będzie jeszcze więcej.

Mamy ich teraz około 35 milionów,

a w ciągu 20 lat
będzie ich 75 milionów.

"Wyżowcy" to druga
strona tego równania,

bo jest to grupa, która
zdominuje system amerykański.

A zwłaszcza w opiekę zdrowotną.

Jakie są aktualnie wydatki
na amerykańską służbę zdrowia?

Trylion dolarów?

A wiecie na co idą te pieniądze?

90 procent na ramoli.

Co będzie, gdy my sami będziemy w tym wieku, kiedy ja będę w tym wieku?

Nie będziemy nic mieli?

Nie będziemy, jeśli będziemy dalej wydawać pieniądze w ten sposób.

Wkrótce zrozumiałem, że to co proponuje wyżowcom Patton,

dotyczy nie tylko służby zdrowia.

Postanowiłem posłuchać go jeszcze raz na radzie wydziału.

Nie chcemy przechodzić na emeryturę.
Nie chcemy się starzeć.

Chcemy być sobą.
Jesteśmy z wyżu.

Zawsze mieliśmy tyle lat,
ile sądziliśmy, że wynosi norma.

Emerytura nie będzie już
miłym zakończeniem kariery.

Będziemy emerytami,
bo będą wyrzucać nas z pracy

i lepiej żebyśmy byli
na to gotowi zawczasu.

Nie chodzi tylko o emeryturę,

o te wszystkie wspaniałe lata,
które możemy przeznaczyć

na partyjki golfa, poranne lunche...

Myśl, że możemy mieć 20 czy 25 lat
emerytury jest naprawę przerażająca.

Wyżowcy martwią się o emeryturę,

ale ramole już tam są.

Oni mogą odpowiedzieć
na więcej moich pytań.

Po licznych badaniach zaobserwowałem,
że ramole żyją w apartamentowcach.

Wiem, że te ogólne stwierdzenie może
obrażać tych, którzy tego nie robią,

ale telewizja jest znana
ze swej przesady.

Przyjechałem tu,
aby spotkać się z Berniem Cohenem.

Bernie to weteran CBS News,

który przeszedł na emeryturę
25 lat temu.

Przeprowadził się
do budynku Admiral's Port

i zasmakował w osiedlowej stacji TV.

Każdy budynek ma
swój własny kanał 32.

A działa to tak.

To widzą wszyscy,
ale żeby ich zachęcić,

powiadamy ich o poczcie
za pomocą takiego małego znaczka.

I już wiedzą.

Nie muszą schodzić
na dół żeby sprawdzić.

To chyba jest Bernice.

A ten mężczyzna?

Nazywa się Jimmie.

Znam ich całkiem sporo.

To mój 89 letni asystent.

Nasz poeta noblista.

Zaraz go wpuszczę.

Przyjechaliśmy z Brooklynu
do Admiral's Port.

Kupiliśmy mieszkanie,
sądziliśmy, że będzie przyjemnie.

Nic z tego.
Wpadliśmy jak głupcy.

Okazało się,
że jesteśmy trójką niewolników.

W poniedziałki spędzamy w Winn-Dixie,
we wtorki idziemy po ryby,
a w środę czyścimy toalety.

Czy nie wiesz, na Boga!

Że nigdy tego nie chcieliśmy.

Nasze żony grają wieczorem
w kanastę, trzy razy w tygodniu.

Nie rozmawiają z nikim.
Potrzebujemy działania.

Sąsiedzi nas ignorują,
mówią, że jesteśmy słabi,

nasze życie to oszustwo,
nikogo nie obchodzimy,

wracamy do domu,
Brooklynie - jesteśmy twoi!

Rozumiem, że on ma 89, a ty?

W tym roku kończę 80.

To dzieciak.

Zabawa Halloween '92.

To było pięć lat temu.

To boli, kiedy to oglądam i widzę,
że 19, 20 tych ludzi już odeszło.

To jeden z nich, John. Odszedł.

Doc Wallek jeszcze ciągnie.
Ma 88 lat.

Arthur Share -
ci jeszcze żyją, dzięki Bogu.

To Naomi, właśnie straciła męża.
Ma teraz 92 lata.

To Hal Asby, nie żyje.

Ona też nie żyje. To żona Walleka.
Umarła jakieś 6 miesięcy temu.

Usłyszałem mnóstwo lokalnych
ploteczek od Berniego.

Jedna z nich dotyczyła kobiety
po załamaniu nerwowym,

która niedawno przeprowadziła się
z Long Island na emeryturę w Miami.

To mieszkanie
wynajmowała rodzina Margolis

Nazywa się się Judith Korson.

I co, czy jest pięknie?

To wspaniałe mieszkanie.

Jest piękne. Cudowne.

Czuję się tu wspaniale.

Jest wielkie, przestronne.

Do czegoś takiego przywykłam
mieszkając przez wiele lat w domu.

A czego tu brakuje?

Mojej córki. Mojej rodziny.

Jestem związana z tamtym miejscem.

Był to przecież mój dom
przez wiele, wiele lat.

Czy emerytura to brzydkie słowo?

Czuję, jakby to był koniec.

To czas oczekiwania,
a ja nie lubię tego uczucia.

Kiedy się na to decydowałam,
byłam szczęśliwa.

Ale jednocześnie byłam
przerażona do szaleństwa.

Bo słyszysz „Judy, co ty robisz?
To będzie dla ciebie ważna decyzja

i nieodwracalna!”.

A ja nie lubię myśleć
w kategoriach nieodwracalnego.

Wiesz co właśnie powiedział
Bernie Cohen?

Że ten apartamentowiec
starzeje się tak bardzo,

że kończą się pomysły na rzeczy,
które można by robić.

Staruszkowie, jak Bernie,
liczą na nowych, jak Judith,

żeby rozruszać trochę to miejsce.

Typowym tutejszym dowcipem jest:

"Nie wygląda powalająco,
nie jest bogaty,

ale jeździ nocą – to dobra partia."

Ten facet napisał też wiersz
„Niech moje plemię wzrasta”,

nasze plemię nie wzrasta.

Wielu ludzi jest po prostu
zbyt starych by brać udział

w jakichkolwiek wydarzeniach.

Jeśli uda im się przetrwać dzień
– są szczęśliwi.

Ludzie od cateringu
żądadają co najmniej 100 osób.

Nie możemy tego zapewnić.

Nie wiemy nawet czy
przyjdzie 50, 80 czy 90.

Cały czas się staramy.

I kogo tu mamy? Proszę.

Dwa wielkie baseny i kogo tu mamy?

Oni wracają do domu
przed 21:00, Bernie.

Na przyjęcia na
pokładzie waliły tłumy.

Ale, Jules, po tym jak
dałeś im jeść i pić, poszli do domu.

Wcale nie.

Byliśmy garstką tych,
którzy zostali.

Mów szczerze.

Martwi mnie to
co widziałem w Admiral's Port.

Starzy ludzie na emeryturze
są do tego stopnia odcięci...

czy nie potrzebują
młodych by przeżyć?

Kto powiedział, że starsi
muszą żyć w ciszy i spokoju.

Zastanawiam się nad tym
przemierzając South Beach,

niegdyś głośną oazę starości,

a dziś miejsce
niekończącego się święta młodości.

Prawdziwy symbol segregacji
naszego społeczeństwa.

Chcę, żeby moja
emerytura była głośna,

powiniennem trzymać się wyżowców.

To był starzał na "tak" dlatego,

że wcześniej mieliśmy
trzy strzały na "nie".

Poprosiłem dr Tima Pattona

aby opowiedział mi o swojej
recepce na emeryturę.

Po pierwsze, będziemy musieli
żyć bardziej zdrowo,

bo nie będzie nas stać
na opiekę medyczną.

A czerpanie radości,
znajdowanie sposobów

na zmniejszenie stresu i bycie
bardziej sprawnym i zdrowym

nie należało do problemów
poprzedniego pokolenia.

Nie znali wszystkich problemów,
które przed nimi staną.

Więc są drodzy.

Bardzo drodzy!

Bo nie trzymają formy.

Nie chodzi tylko
o brak formy i liczne choroby,

ale też o pewne
wymagania wobec systemu,

który mówi, że jest odpowiedzialny
za płacenie za nich.

Są drodzy, bo wolą wszczepić sobie
bypassy niż zmienić dietę.

Mają zakodowane, że opieka
medyczna jest właśnie od tego.

Naprawia ich, kiedy się popsują.

Nowe pokolenie nie będzie chciało,
żeby cokolwiek się popsuło.

Nie chcemy, żeby ktokolwiek
musiał nas naprawiać.

Chcemy być tak zdrowi,
jak to tylko możliwe.

Myślę, że relaks i wypoczynek
są przy tym ultra ważne.

Co będziesz robić
jeśli nie masz nic do roboty?

Czy staniesz się jednym z tych
zgorzkniałych starych ludzi

mieszkających w apartamentowcu
i wrzeszczących na ludzi,

którzy parkują na ich miejscu?

Zrób coś z sobą.
Wyjdź z domu, człowieku!

Kiedy będę miał 75 lat...

Tim uważa, że ramole
pracują w jednym miejscu,

oszczędzają na emeryturę

i pożerają pieniądze
z opieki społecznej.

Wyżowcy szukają nowych możliwości,

często zmieniają pracę i wydają dużo.

Nie zgadzają się z poglądem,
że 65 lat to wiek emerytalny.

Muszą być zdrowi
aby pracować dłużej.

Według teorii Tima, fundusze publiczne
powinny zostać spożytkowane

na opiekę prewencyjną
dla wyżowców dzisiaj,

aby jutro był tańsze
i niosło więcej przyjemności.

Jak wygląda sytuacja?

Par już daleko za mną, ale uda mi się.

Chodzi o to, że na każdy dołek
przypada tyle uderzeń,

że powinno mi się udać.

To gadanie o trzymaniu formy
przypomniało mi, że na emeryturze

powinienem znaleźć
sobie jakieś hobby.

Nie mam żadnego.

W pięć minut pokażę ci wymach,

którego będziesz się potem
uczyć do końca życia.

Zwróciłem się do Phila Fargiano,

który tysiącom emerytów
objawił nirwanę golfa.

Musimy stać prosto,
jak w japońskim powitaniu.

Powyżej bioder, tak aby
chwytać kij w tym miejscu

i przykładając do kręgosłupa,
wykonać skręt od bioder w przód.

Kiedy ta część powraca,
wraca też główka kija i...

Właściwie nie mam dobrego
podejścia do tej głupiej gry.

Mam akurat za sobą
taką sprytną rzecz.

Zastanawiam się nad przyszłością
ubezpieczeń socjalnych

i opieki medycznej.

Ręce nadają tylko
kierunek zamachowi.

Co stało się z planem
powszechnej opieki medycznej,

dlaczego go odrzuciliśmy?

Do diabła z emeryturą,
chcę być wyżowcem.

Nie wiem czy dobrze rozumiem.

Chodzi o to, żeby odległość

między rękoma a piłką
była przez cały czas taka sama.

Uwaga na głowę. Odsuń się.

Przesuń się odrobinę w tył.

Odwracasz klatkę piersiową,

a ona przenosi twój
ciężar ciała na prawą nogę.

Gdy robisz wymach,
znów powraca,

obracając się w koło
i uderzając piłkę.

Golf to nie gra
dla myślących, konstatuję.

...i trzy!

Stój.

Pamiętaj, tu do dołu.
Pracujesz tą częścią.

Kolejne wytłumaczenie jest takie,
że nie jestem w formie.

Pięknie, Mario!

W Centrum Długowieczności Pritikina,
ćwiczę z wyżowcami.

Patrzę na moich rodziców.

Zaczęli pracować
w wieku 20 lat, rozumiesz.

Chcieli tylko doczekać o 65,
żeby mieć emeryturę.

Nie chcę takiego życia.

Kiedy skończę pracę,
nieważne czy będę miał 55 czy 65,

chcę przeżyć resztę swojego życia,
dlatego tu przyszedłem,

bo jestem tylko
niespełnioną statystyką.

Moja matka zmarła w wieku 43 lat.

Obydwoje dziadkowie mają
zaawansowaną cukrzycę.

Właściwie to
babcie mają cukrzycę.

Dziadek zmarł na rozedmę.

Chcę naprawdę przeżyć
resztę swojego życia.

Im bardziej interesujesz się
własnym rozwojem,

im bardziej interesuje cię to,
jak być lepszą osobą,

tym zdrowszy się stajesz.

Od wyżowców
do ramoli i z powrotem.

Jestem w rozjazdach
– pomiędzy ciałem a umysłem.

Tim Patton zaprosił mnie
do swojego domu w nowej dzielnicy,

Gdzie prawie każdy jest wyżowcem.

Odwiedza go jego ojciec.

Tato pochodzi z Youngstown
w stanie Ohio?

Tak, tak.

Czy "ramol" to złe
czy dobre określenie?

A kto mówi, że jestem ramolem!

Są rzeczy, których
po prostu nie trzeba mówić.

Myślisz, że jestem?

Ramolem?

Jestem pośrodku, mam 60 lat.

Nie jestem wyżowcem

i staram się być ramolem,
ale nie całkiem mi wychodzi.

Opowiedz mi o swoich nawykach.

Nie powiem, żeby wszystkie
dni były takie same,

ale są bardzo podobne.

Ona zawsze... zawsze budzimy się
wczesnym rankiem.

Wstajemy wcześnie
między 5:30 a 6:00.

Dlaczego ludzie na
emeryturze wstają o 5:00?

Bo wcześnie idą spać.

Czy wstajecie wcześniej, żeby mieć
więcej czasu na nicnierobienie?

Nie do przyjęcia jest budzić się
i nie mieć żadnego planu

dotyczącego nadchodzącego dnia.

Jakoś mi się udawało
przez ostatnie 5 lat

i ani trochę mi to nie przeszkadzało.

Mówię prawdę.

Ramole i wyżowcy.

Czy to zwykła sprzeczka
pomiędzy ojcem a synem

czy początek
kolejnego amerykańskiego snu:

koniec z emeryturą w wieku 65 lat,

bądź w formie, pracuj dalej,
tylko przerzuć bieg.

Mozemy wymienić całą listę
twoich przyjaciół,

od Blairów począwszy,
przez Corbetów i tak dalej.

Niech ich wszystkich Bóg błogosławi,

ale nie są choć w połowie
w tak dobrej formie jak ty,

tak psychicznie jak i finansowo.

A mentalnie
większość z nich porażka.

W apartamentowcu Admirals' Port.

Judith czeka na Herberta,

swojego brata,
który przyjeżdża z Nowego Jorku.

Kiedy się pojawi
będzie mnóstwo uścisków.

Judith denerwuje się swoją emeryturą,

ponieważ Herbert miał
przeprowadzić się razem z nią,

ale w ostatniej chwili zrezygnował.

Ma teraz nadzieje,
że brat zmieni zdanie.

Oto Lincoln.

A mężczyzna w środku to twój brat.

Jezu, czy wiesz jakie są korki?

Jak się czujesz, Herbie?

Miałem naprawdę ciężką podróż...

Spałeś po drodze?

Brzuch, głowa, wszystko to
na samą myśl o zmianach.

Wyjechałem z motelu i...

Emerytura Herbiego była ciężka.

"Żyje przeszłością", mówi Judy.

"Mówi, że miał swoje życie
i już je przeżył."

Mówię ci, ta tapeta musi zniknąć.

Spójrz w górę, Herbie.

Miałem coś takiego w sypialni,

dla dziewcząt,
które przyprawdzałem na noc.

Nie otwiera się.

Właśnie że tak.

Przecież to kanapa!

Nie, to się otwiera.

O Boże, tak.

Każda z tych fars, każda...

Herbert odniósł sukces
w branży tekstylnej

i był przekonany,
że ma cudowną rodzinę.

Kochałem życie i...

Ale rozwiódł się 20 lat temu,

a niedługo potem
przeszedł na emeryturę,

doszedłszy do wniosku,
że życie go zawiodło.

Zabiło mnie. Zniszczyło.

Nie miałem już motywacji do pracy.

Nie mogłem już
tak dobrze funkcjonować.

Mam to wszystko w głowie.

Zaczynam rozumieć,
że prawdziwym problemem emerytów

nie są po prostu pieniądze i zdrowie,

ale sprawny umysł i duch.

Postanowiłem zapisać się
na inny kurs w Instytucie Starości.

Nazywa się, „Spisywanie Wspomnień”.

Jest północ i powinnam
pewnie iść spać, ale po co?

Nie jestem zmęczona.

Jest mnóstwo nocnych programów w TV.

Właściwie, to jestem odrobinę głodna.

Może wsiądę do samochodu
i pojedę do Rascal House

na zupę z kulkami z macy.

Właściwie to chyba
dobry moment na małe pranie.

O tej porze nikt nie będzie
korzystał z pralek w naszym budynku.

A kiedy ubrania
będą się prać i suszyć.

Nałożę na twarz krem
i wezmę kąpiel z pianą.

Może wtedy zechce mi się już spać,
ale jeśli nie, to w porządku.

Nieważne o której się położę,
mogę spać jak długo chcę.

Nie jestem już zależna
od czasu i harmonogramów.

Przez ponad 50 lat pracy
więzień zasłużył wreszcie na wolność.

Ta wolność to emerytura.

Nazywa się Betty Sullivan, ma 69 lat.

Pracowała jako administratorka
w szkole medycznej.

Ile potrzebuje Betty do szczęścia?

Myślę, że wydaję około
1000 dolarów miesięcznie.

To wszystko?

600 na mieszkanie i 400 na resztę?

Tak, do szczęścia wystarczy.

Więc o co chodzi?

Przecież większość ludzi na to stać.

No, ale są ludzie,
którzy dostają powiedzmy,

tylko 500 z ubezpieczenia,
albo coś podobnego.

A ile ty dostajesz?

Ja mam 788 dolarów.

Myślę, że moim głównym
obowiązkiem jest utrzymywać się...

Przy życiu.

Przy życiu i za pomocą
dostępnych środków.

Nie powinnam wydawać za dużo,

powinnam dbać o zdrowie
i robić sobie małe przyjemności.

Ale zawsze robiłam sobie przyjemności.

Moją dewizą zawsze było
„Żyj i śmiej się”.

Co sądzisz o śmierci?

Teraz myślę o tym
inaczej niż wcześniej.

Kiedy ma przyjść,
po prostu przyjdzie.

Ale nie jestem pewna,
czy istnieje cokolwiek poza tym.

O to mi chodzi.

Wcześniej byłam.

Myślałam wiele o życiu po śmierci.

Teraz staram się myśleć,

że to wszystko co mam
i że niebo jest tutaj.

Wszystko jest w zieleniach.

Tak, bo pomyślałam,
że jest tu tak mało miejsca

że musi być prosto.

Ale na zewnątrz remontują balkony,
więc nie możemy z nich korzystać.

Zakładają nowe poręcze.

Kiedy przychodzi mój chłopak
rozkładam ją.

I przesuwasz, tak?

Bo teraz jest trochę... za mała.

Piszę pamiętnik.

"Miałam chirurgię kosmetyczną oka w szpitalu St. Francis."

Właśnie, mam cały czas te worki, czy to pomaga? Warto?

Tak. Idziesz do gabinetu i robią ci zastrzyk.

Musisz przez cały czas być przytomny i to bez znieczulenia

bo przez cały zabieg musisz rozmawiać z lekarzem.

Wtedy bierze nożyczki, wycina tę całą skórę

a pod spodem masz takie wielkie dziury

– to naprawdę okropne.

Ale teraz wyglądasz świetnie.

Miałaś górę i dół?
A tutaj też?

To było najgorsze.
Tak, to było straszne.

Poznałam kogoś nowego.

Mam zamiar się z nim spotykać,

bo jest aktywny a mój chłopak, którego miałam przez 12 lat

był po prostu zgrzybiały.

Musisz mieć różnych znajomych od różnych rzeczy,

bo nie ma takiej osoby, która robiłaby wszystko to, co ty.

Betty zabrała mnie na zajęcia z tańca country

w pobliskim centrum handlowym.

Powiedziała, że jej trwające 17 lat małżeństwo było dobre ale tylko wtedy,

kiedy wychowywali swoją siódmką dzieci.

Dopiero po rozwodzie zrozumiała,

że przez cały czas brak jej było wolności.

Dla Betty, emerytura to przygoda.

Kolejną kobietą, którą spotkałem na Florydzie

jest Regina Blank,

którą zaadoptowałem jako moją Żydowską matkę.

Regina ma 89 lat, i nadal pracuje zawodowo jako szwaczka.

Lubi jeździć z przyjaciółmi do Rascal House,

znanej Żydowskiej restauracji, gdzie oddaje się

ostatecznym rozrywkom emeryta.

Dla Reginy, która przeżyła holocaust, takie ilości cholesterolu to pestka.

Widzę w niej swoją własną matkę, która mieszkała z nami

dopóki nie umarła w wieku 82 lat.

Regina jest stałym bywalcem tego klubu bingo od ćwierćwiecza.

Nie chodzę tu dla pieniędzy.

Gdybym została w domu i szyła, zarobiłabym więcej, naprawdę.

To po prostu sposób
na spędzanie czasu.

Nie umawiasz się z nikim, Regina?

Pochowałam już dwóch chłopaków.

To znaczy...

Po tym jak straciłaś męża,
miałaś jeszcze dwóch chłopaków?

Muszą mi czymś imponować, rozumiesz?

Kogo zatem szukasz?

Kogoś takiego jak ty, skarbie!

Bywało tu i 200 graczy.

Teraz dwudziestka to już tłum.

To apartamentowiec Reginy,
zbudowany w początku lat 70'

zaczyna się już starzeć.

Choć Regina przeżyła
większość swoich rówieśników,

jej umiejętności krawieckie
wciąż znajdują klientów,

a ona lubi to uczucie niezależności.

Ale jej rodzina martwi się,

że nadejdzie moment, w którym Regina
nie będzie mogła już o sobie zadbać.

Sądzą, że zasługuje
na wygodniejsze życie.

Jej wnuczka, Amy,
stara się ją namówić

na przeprowadzkę
do słynnej Century Village,

luksusowej dzielnicy

dla emerytów na przedmieściach.

Amy twierdzi, że powinnaś się przeprowadzić, tak?

Nie chcę się przeprowadzać.

Jestem za stara.

Co tam będę robić
– szukać nowych przyjaciół?

Wielu jej przyjaciół
już się przeniósło,

właśnie do Century Village.

Więc jakie masz argumenty?

Że nie będzie musiała szukać
nowych przyjaciół, bo już tam są.

Osiedle jest strzeżone.
Ma też własny transport.

Jestem po prostu
za stara na przeprowadzkę.

Myślicie, że to takie proste?

Co na temat wygodnego życia
powiedziałyby moja matka?

"Jedyne czego mi potrzeba,
to ty," mówiła.

Boję się – jest jeszcze inna rzecz.

Moja siostra
mieszkała w tym mieszkaniu,

później odszedł jej mąż.

Córka nalegała, żeby siostra
przeprowadziła się do Arizony.

Kiedy się przeprowadziła,
pomieszkała tam

dwa, trzy tygodnie, a potem zmarła.

Wiem, że tak było,
ale jest nawet takie powiedzenie:

Starych drzew się nie przesadza.

Amy zorganizowała Reginie
/wycieczkę do Century Village,

które kusi obietnicami beztróskiego
życia dla aktywnych seniorów

i cieszy się
dużym powodzeniem na Florydzie.

Witamy w Century Village, Pani Blank.

A to jest pewnie pani wnuczka, Amy?

Miło mi was poznać.

W tej broszurce są zasady,
których powinniście się trzymać.

W porządku, chodźcie za mną.

Żyje tu 13,000 osób.

Całkowity obszar to 724 akry,
z czego 90 akrów to woda.

Możecie również korzystać
ze wszystkich wygod i pomieszczeń

należących do ponad 70 klubów.

Najpierw pokażę wam ten piękny hol

Czy chciałbym by otaczało mnie
13000 osób równie starych jak ja?

Zastanawiam się...

Oczywiście, że nie.

Czułbym się odcięty
od hałasów prawdziwego życia.

Mamy tu wszystko czego potrzebujesz.

Znajdziesz tu mnóstwo przyjaciół.

Prawdę mówiąc, wiele osób
znalazło tu żony i mężów.

Jeśli chcesz kogoś poznać,
to jest to miejsce dla ciebie.

Będziesz bardzo zadowolona.

I jest spośród czego wybierać.

Chodźmy tędy, pokażę wam
jeszcze kilka rzeczy.

Ale Regina jest
o wiele starsza ode mnie.

Czy zamieni swoją cichą przystań

na ten elegancki, odcięty od świata
obóz letni dla seniorów?

A tu mamy salę
z fortepianem i organami.

Odbywają się tu próby chóru.

To miejsce jest cudowne,
bo jeśli chcesz na przykład

nauczyć się gry
na fortepianie - nauczymy cię.

Tu jest piękny salon.

To mieszkanie jest urocze
i bardzo atrakcyjne.

Regina zdecydowała się zostać
na poprzednim miejscu.

Widząc ją przy pokerowym stoliku
ze starą gwardią jej apartamentowca,

rozumie się dlaczego.

Dwie dziesiątki, i dwie dwójki.

Wszystkie z nich straciły mężów.

Właśnie to je łączy

i walczą z samotnością
trzymając się razem.

Zaraz, zaraz!

Ona nic jeszcze nie postawiła.

Mówiła, że postawiła!

Sprawdziła i postawiła!

Nie postawiłam!

Dla Reginy, wybór między
starymi przyjaciółmi

a nowymi wygodami nie był trudny.

Masz strita, ja mam fula.

"A po co mi
dwie łazienki?" powiedziała.

Trzy walety i dwie dziesiątki!

Judy wciąż stara się przekonać
swojego brata, Herberta,

aby został z nią na Florydzie.

Wspominają dawne czasy w Jai Lai.

Judith jest ostrożnym graczem.

Co obstawiasz?

Jedynkę, dwójkę, czwórkę i ósemkę?

On traktuje grę bardzo emocjonalnie.

Herbert twierdzi,
że nie cierpi hazardu.

Nazywa to "pozbawionym
uczuciu urojonym życiem,"

ale gra dalej.

Dobrze! Jest jeden!

Rozumiem, rozumiem.
Więc teraz... jeden, dwa...

Jeśli jeden wypadnie, wygrałem.

Ty skurczysynu!

Ty obstawiałeś trzy
i ty obstawiałaś trzy.

I co? Kto wygrywa?

Ty ośle!

Kto wygrywa?

Puściłeś to lekko, gnojku!

Trójka! I trójka przegrywa!

Trójka przegrywa i my też.

My też przegraliśmy.

My też przegraliśmy.

Judith gra w brydża
w pobliskim klubie,

ale to nie rozrywka
dla Herberta.

Nie chce być na emeryturze,

ale nie może nawiązać
nowych kontaktów handlowych.

Jego oszczędności znikają.

Czy myślisz już o sobie
jako o kimś starym?

Nie, myślę, że jestem młodzikiem.

Starzejącym się młodzikiem, tak?

Wciąż czuje się jak dziecko.

Więc w tym wieku

przywiązanie do przeszłości

powstrzymuje cię przed
stworzeniem czegoś nowego?

A ty wciąż myślisz o rodzinie.

Trafnie to ująłeś.

Gdy pytam czego brakuje mu w życiu,
odpowiada: miłości.

"Kochaj życie," mówi na to Judith.

"Już minęło," odpowiada.

Mam nadzieję, że czas
będzie działał na naszą korzyść.

Herbert wciąż tkwi

w niedokończonych
sprawach z przeszłości.

Nie może pogodzić się
ze starym życiem,

a przez to nie może zacząć nowego.

Potrzeba czasu, aby nauczyć się
radzić sobie z problemami.

Możesz sobie poradzić
praktycznie ze wszystkim,

jeśli masz cierpliwość i czas.

Czy Herbert
przeprowadzi się na Florydę?

Nie.

Nie jest jedynym emerytem,
który czuje że utknął,

że jest kimś nic nie znaczącym

Zostałam zmuszona
do przejścia na emeryturę.

I kiedy to się stało,
przyszłam tu i rozłożyłam ręce.

"Co ja teraz zrobię?"

Nie miałam żadnego hobby
kiedy pracowałam,

nie gram w karty,
w tenisa ani w golfa.

Nie chodzę na zakupy,
nie oglądam nawet wystaw sklepowych.

Nie chodzę na prośzone obiady.

Co robić?

Ja również spoglądam w przeszłość.

Howard Salzman wie jak
radzić sobie z takimi uczuciami.

Czy jako starsi ludzie,
seniorzy, nie staramy się czasem

spojrzeć wstecz
i odrzucić ten model,

Przez 40 lat był sprzedawcą,
potem skończył college

i stał się najbardziej
porywającym trenerem emerytów.

"Zamieszkałem w lesie,
albowiem chciałem żyć świadomie,

stawać w życiu wyłącznie przed
najbardziej ważkimi kwestiami,

przekonać się, czy potrafię przyswoić
sobie to, czego może mnie nauczyć,

abym w godzinie śmierci
nie odkrył, że nie żyłem."

Prowadzi kurs w Instytucie Starości
zwany "Think Tank."

Tutaj każdy temat jest dobry.

Byłem zawsze zajęty zarabianiem,
wykonywaniem swojej pracy
i nagle to się skończyło.

Nie trwało to długo.

Wystarczyła decyzja
o przejściu na emeryturę.

Na początku byłem przerażony.

Przerażony nieznanym.

Najważniejsze to wiedzieć
co zrobić z wolnym czasem,

bo większość ludzi
po prostu wegetuje.

A mnie interesuje uczenie się,
zdobywanie doświadczenia

i wszystkie te rzeczy,
których nie byłem w stanie robić

będąc przez całe życie
związany pracą.

Większość z was tutaj,
nie wiem jakie nieruchomości macie,

ale one przejdą
na wasze dzieci, prawda?

A liczby idą już
nie w miliony, a w tryliony.

Tryliony trylionów dolarów wskoczą
do kieszeni tych młodych ludzi.

Nie mam racji?

Problemem tego pokolenia jest to,
że oczekuje bezpośrednich korzyści.

Nie chcą czekać tak jak my,

pracując ciężko i odkładając powoli

i podchodząc
do wszystkiego spokojnie.

A oni chcą mieć wszystko to,
na co pracowaliśmy przez całe życie.

I to już na starcie,
bez konieczności pracowania.

Nasi rodzice przekazali nam
więcej mądrości i miłości.

Może przez to, że jesteśmy młodszy,
generalnie chętniej dajemy...

Rzeczy materialne. Dziękuję.
Nie mogłam znaleźć słowa.

Dajemy więcej rzeczy materialnych
niż nasi rodzice nam,

być może przez to,
że stać nas na więcej.

Ale być może też przez to,
że tak jest wygodniej.

A dla dzieci normalnym jest,
że oczekują tych rzeczy od nas.

Wszystkie wartości o których mówisz,
których nie mają dzieci,

nie wynikają z ich winy.

To nasza wina.

Jeśli ktokolwiek ma takie dzieci
to znaczy, że nie udało mu się

zaszczepić w nich wartości,
które my cenimy.

Tych wartości można nauczyć.

Ale wartości się zmieniają.

Widziałam wczoraj film

i była tam "zła siostra",

nie chcąc wziąć odpowiedzialności
za umierającego ojca i dobra siostra,

która poświęca mu całe swoje życie.

Prowadziłam dyskusję, więc zapytałam

"czy sądzicie,
że zła siostra jest zła?"

I odpowiedź brzmiała - nie.

Było tak, bo według nowego podejścia

"Trzeba żyć. Bo żyje się raz.
A życie jest nie tylko niepewne,

ale i niebezpieczne,"

powinniśmy zatem
mieć nowe obyczaje,

które wyeliminują dzikość,
którą stworzyliśmy.

Czy można to zrobić na własną rękę?

Bardziej niż większość
innych nauczycieli i ekspertów,

których spotkałem na Florydzie,

Howard Salzman nauczył mnie,
jak należy myśleć o starości.

Gdy się starzejemy,

zaczynamy mieć
obsesję na swoim punkcie.

Najpierw odcinasz się od pracy,
od wszystkich ludzi dookoła

od roboty, od przyjaciół,
od wszystkiego.

Tacy ludzie zazwyczaj
pochodzą z północy,

z Nowego Jorku i tamtych tejonów.

I nagle zostają sami. Rozumiesz?

Nie mają pracy, nie mają nic.

Więc na jakim innym punkcie mógłbyś mieć obsesję, jeśli nie na swoim.

Ty sam, to jedyne
towarzystwo jakie masz.

Od czasu do czasu
uda ci się kogoś poznać.

Oto co jest najważniejsze:

Jeśli naprawdę chcesz coś stworzyć,
stwórz nowy styl życia.

Więc z humanistycznego
punktu widzenia,

emerytura jest dla nas drugą szansą.

Trafiłeś w sedno.

To druga szansa na życie,
na bycie człowiekiem.

Czy to możliwe,
że nasza amerykańska gospodarka

odgrodziła nas od życia?

Jesteśmy poza społeczeństwem.

W krajach orientu, koniec pracy
to właśnie taka druga szansa.

W wieku 60, 65 lat
czy nawet później, szukasz.

Poszukujesz oświecenia,
lub czegoś innego.

Przekazujesz interesy dzieciom,
oddajesz im swoje obowiązki

i zaczynasz szukać -
odpowiedzi i tego typu rzeczy.

Jeśli nie nauczyłeś się
jak żyć przed 65 rokiem,

bardzo trudno będzie
zrobić to później.

To jeden z błędów
naszego systemu szkolnictwa.

Jesteśmy tak bardzo
technicznie zorientowani,

że nie uczymy się jak być ludźmi,
jak żyć i cieszyć się życiem.

Nagle praca się kończy
i z czym zostajesz?

"Co ja teraz zrobię?"
Do tego się to wszystko sprowadza.

Znalazłem w Howardzie
bratnią duszę,

tak jak i w Betty Sullivan.

Długo cię nie widziałam.

Jak radośnie wyglądasz!

Jest w dzisiejszej gazecie.

Wydrukowali w dzisiejszej gazecie.

Ale nie ma żadnych odpowiedzi,

więc jeśli mam próbować jeszcze raz,
powinnam zmienić trochę ogłoszenie.

Jest w dziale "Osobiste"
w kolumnie "Pani pozna Pana".

To moje ogłoszenie.

Idzie tak: "Bez troska dziewczyna,

spotka niefrasobliwego

kawalera powyżej 65 lat.

Oczekuję towarzystwa,
a być może czegoś więcej.

Tego już nie napisałam, to oni.

Ale myślę o sobie
jako o ex-cheerleaderce.

Może to właśnie powinnam napisać.

Zdecydowanie.

Osobowość ex-cheerleaderki.

Ex-cheerleaderka szuka...
Zostajesz przy "powyżej 65 lat"?

Tak.

Ex-cheerleaderka szuka
ex-gracza footballowego.

Ex-gracza footballowego?
To brzmi dobrze.

Jakie złe cechy może mieć...

Gracz musi umieć grać, zdecydowanie.

Żadnych lewych zagrywek!

Więc tak: Ex-cheerleaderka
poszukuje ex-gracza footballowego.

Jestem pełna życia.
Powinieneś być zabawny.

Znalazłem kolejny kurs
"Zaśpiewajmy to jeszcze raz,"

na którym seniorzy
rozpamiętują swoją przeszłość.

Nie jestem już zwykłym reporterem.

Czuję się jednym z nich.

Pozwiedzałem Howardowi Salzmanowi

o moich doświadczeniach z Sinatra.

Starsi ludzie przeżywają
przeszłość na nowo.

Śpiewamy Franka Sinatrę,
jedziemy do restauracji,

oglądamy występ - to rzeczy,
które oni robili przez 40–50 lat.

Chcesz jechać z nami?

A może wycieczka w miejsce,
w którym nigdy wcześniej nie byłeś?

Rozumiesz, o co mi chodzi?

A może pójdziesz spotkać się z kimś,
kogo kiedyś się bałeś?

A może spacer do getta
albo w jakiś inne miejsce

i rozmawianie z nieznajomymi?

Co powiesz na
spotkanie z nieznajomym?

Starsi ludzie, szczególnie
ci w apartamentowcach,

mają tendencję
do gromadzenia się razem.

Kiedy rozpoczynasz emeryturę,
rozpoczynasz nowy wiek i nowe życie.

Nie możesz zabierać
swojej przeszłości ze sobą.

Oczywiście, pewne rzeczy
się po prostu stały

i nie zmienisz tego,
ale ty szukasz oświecenia.

Oto wspaniały czas
w twoim życiu,

masz 65 lat lub więcej,
świat otwiera się przed tobą,

a przeszłość powinienes
zostawić w tyle.

Wspomnienia będą tylko męką.

Ten wiersz mówi właśnie o tym.

"W każdym z nas jest feniks,
co woła z głębi istnienia.

Gdy się w niego wsłuchamy,
usłyszymy "idź dalej."

Fizyczne ograniczenia,
to tylko zaproszenie,

do pójścia inną drogą.
Spieszmy się zatem.

Królewski ptak gotuje się do lotu
na wyżyny, o których nie śniłeś."

Czy tańczysz polkę?

Tak, dlaczego pytasz?

Może byś mnie nauczył?

Betty nie dostała żadnej
odpowiedzi na swoje ogłoszenie,

ale wpadłem na pewien pomysł.

Zaprosiłem ją do
ostatniego polskiego klubu

który organizuje
wieczorki dla seniorów.

Betty promieniała z radości.

Nie wiedziała tylko,
że zaprosiłem też Howarda.

Cześć Sal. Masz na imię Sal, tak?

Howard.

- Cześć, Howard.
- A jak ty masz na imię, Betty?

- Betty.
- Cześć, Betty.

- Cześć.
- Cześć.

Jestem Betty Sullivan

Pamiętasz naszą rozmowę na plaży,

kiedy mówiliśmy
o starości i emeryturze

- ...jako o wyzwoleniu i wolności?
- Pamiętam.

To niesamowite, jak ona
potrafi zmienić te rzeczy

w prawdziwe święto wolności.

Jest całkiem jak mała dziewczynka,
żyjąca w świecie z bajki.

Tańczyłaby cały dzień.

Wciąż chce coś robić.

Często myślę,
że życie to taniec

– tak jak ten teraz.

Bo życie to taniec.

To wspaniały taniec, który trwać
będzie aż do samego końca,

kiedy zrobisz ostatni krok do trumny

i wyciągniesz rękę by zamknąć wieko.

I miejmy nadzieję,
że znajdzie się partner,

który zatańczy z tobą.

Zanim zostałam mężatką,
zaczęłam pisać wiersz o ślubie.

Zaczynał się tak:

"Już za chwilę,
lilie rozkwitną wzdłuż nawy."

Potem wyszłam za mąż
i nigdy go nie skończyłam.

Teraz, kiedy jestem
rozwiedziona i mieszkam sama,

powinnam go dokończyć.

Jak myślisz,
jakie powinno być zakończenie?

Ułożymy je w wspólnie.
Zobaczmy co tu mamy.

"Zbliźcie się, czułe usta

abym mógł was dotknąć,

niech twój delikatny oddech...

Zbliźcie się, czułe usta
abym mógł was dotknąć

niech twój delikatny oddech
stanie się jednym, wraz z moim

abyśmy trwali tak dalej
w czułych objęciach chwili."

Moja podróż do krainy
drugich szans zbliżała się do końca.

Najważniejszą rzeczą
jakiej się nauczyłem

było to, że starzenie się
jest życiem w czasie

i może być radością
i oświeceniem dla umysłu.

Być może Hiszpanie
ujmują to najlepiej.

Ich określenie na emeryta
to "jubilado" - świętowanie.

Co za wspaniałe pomysły!

Tłumaczenie:
Krzysztof Kościuczuk

Napisy: Studio Kropka